

12 VI 1994 – 11 NIEDZIELA ZWYKŁA

Moc wiary

Życie chrześcijanina to codzienne stawanie wobec tajemnicy, która nas nie-skończenie przerasta. Niezbadane są ścieżki zbawienia i nie do przeniknięcia plany Boga. Tylko stopniowo można je odkrywać, co sprawia, że człowiek wiary żyje jakby w zdumieniu. Zachwyt mądrością i miłością Boga to bardzo potrzebny element modlitwy i czynu.

Trudno mieści się w naturalnym sposobie pojmowania, by z gałązki cedru mogła wyrosnąć nowa roślina – a jednak Bóg może wzbudzić obiecane potomka Dawida w sposób przez siebie wybrany.

Nasiona gorczycy dają początek nowemu życiu rośliny, nawet gdy człowiek nie zdaje sobie z tego sprawy; i – wbrew oczekiwaniom – zaskakuje nas efekt tego wzrostu: ogromny krzew.

Nie tyle obfitość inteligencji, co raczej moc wiary – oto czego potrzeba człowiekowi wierzącemu wedle wskazówek św. Pawła. Gdyż nie postępujemy naprzód w olśniewającym blasku reflektorów rozumu, ale w tajemniczym świetle płomienia wiary.

1. „Tak mówi Pan” (Ez 17,22)

Prorok to ten, kto odczytuje ukryte działanie Boga. Gdy Izrael stał się narodem zwyciężonym, przygniecionym niewolą babilońską, nie potrzeba było oglądania się wstecz. Nieużyteczne byłoby spoglądanie z nostalgią w historię lepszych – ale minionych – czasów. Niezbędne było otwarcie bramy nadziei w przyszłość, a ta opierać się może tylko na ufności w Boga.

Dar proroctwa kojarzy nam się może już tylko z przewidywaniem przyszłych wydarzeń, z wiedzą o tym, co ma się stać. Ale czy prawdziwego ducha proroczego nie po tym raczej poznać, że wiemy jak rozpoznać znaki czasu? Czy nie po tym, że umiemy zrozumieć sytuację, w której nas postawił Bóg – i potrafimy w przód, w przyszłość spojrzeć? Jakżeż potrzeba nam dziś takiego właśnie daru udzielonego wszystkim wierzącym bez wyjątku, jak bardzo mamy się modlić o tak rozumiany dar proroczy!

2. „Według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy” (2 Kor 5,7)

Podobnie jak życie proroka, tak samo i egzystencja Apostoła jest zawieszona paradoksalnie między dwoma światami: jest na ziemi, ale myśli o tym, co w niebie; cierpi, ale już przeczuwa radość wieczną. To, co najważniejsze, to nie decyzja jaki konkretny kształt życia podjąć, ale: w jaki sposób żyć, aby podobać się Panu. Chrystus bowiem oczekuje od ucznia pójścia Jego śladami i przedłużanie w czasie Jego doświadczenia miłości wobec najbliższych.

3. „We dnie i w nocy nasienie kiełkuje i rośnie” (Mk 4,27)

Wiara w dzieło Boże, w obecność i w postępowanie Królestwa, to zawsze wyzwanie dla ludzkiej logiki, dla technik i strategii człowieka. Nikły rozmiar to nie tylko opis

początkowego stadium Królestwa, ale także prawo jego cudownego wzrostu. Nie oznacza to, że człowiek ma być zwolniony z działania, ale że zwolniony jest z wiary tylko we własne siły. Muszą więc „abdykować” wygórowane ambicje i zarozumiałość, egoizm i bezwzględność. Tylko tak otwiera się droga do stawania się nasieniem wrzuconym w ziemię, które *wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie.*

O. d. S.